

WIECZERNIK MODLITWY

Jezu, Maryjo Kocham Was, ratujcie dusze



Pan Jezus do Siostry Konsolaty



Bieda i głód doprowadzają dusze do rozpacz...

O, Konsolato, pomóż Mi je ratować. Chcę zbawić biedną ludzkość, która gna ku bagnu, tak, jak spragniony biegnie do świeżej wody, i aby ją zbawić, nie ma innej drogi, jak tylko nęcza i głód(...)

Módl się, módl się za nią, abym złagodził bardzo jej ból i uratował dusze.

Jeśli pozwalam na tak wiele cierpienia w świecie, to w tym jednym celu: aby zbawić dusze na wieczność.

Z Orędzia miłości Serca Jezusa do świata

W NUMERZE:

WSPÓLNOTA DAREM DLA DZISIEJSZEGO ŚWIATA	2
KULT PRZENAJDROŻSZEJ KRWI CHRYSYTA	5
LITANIA DO KRWI CHRYSYTA	7
Z EWANGELII ŚWIĘTEGO ŁUKASZA	9
HYMN O MIŁOŚCI - PIEŚNIĄ DUSZY WYBRANEJ	11
WIELBIMY CIĘ, BOŻE, POEZJĄ	13
ODPOWIEDŹ NA WOLĘ BOGA. ZGODA NA NIĄ	14
INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY	16

WSPÓLNOTA - DAREM DLA DZISIEJSZEGO ŚWIATA

Wspólnota Wieczernika staje się dla nas coraz cenniejszym darem. Gdy gromadzimy się w tej Wspólnocie, łatwiej nam jest spojrzeć na ukrzyżowanego Chrystusa, na Jego Krzyż. Inaczej też we Wspólnocie przeżywamy naszą modlitwę, wszystko to, co dotyczy naszego wypraszenia łask potrzebnymi nam samym, naszym rodzinom czy też wspólnotom, do których przynależymy, parafiom, całemu Kościołowi. Wspólnota, którą tworzymy, staje się



nam coraz bardziej bliska, coraz bardziej potrzebna. Każdy z nas chciałby w tej Wspólnocie przebywać częściej, dłużej. Jest to przejaw prawdziwego życia Kościoła. Bowiem Kościół jest wspólnotą serc, które ożywione Duchem Świętym w Bożej Miłości, pragną w tym zjednoczeniu ciągle trwać. Tym bardziej, iż świadomi jesteśmy tego, że gdy nasze serca są w tej Wspólnocie, w jedności, w miłości – więcej jest wówczas przejawów obecności Boga, który staje się nam bardzo bliski, który jest dla nas bardzo hojny, który pozwala nam kosztować Jego miłości, rozlewa swój pokój w naszych sercach. A jednocześnie daje nam wielką nadzieję na przezwyciężenie słabości, które jeszcze pozostają czy to w naszym życiu, czy w naszych domach, czy w społeczności, w której nam przyszło żyć. Odkrywamy wielki dar Wspólnoty i ona też dla nas staje się odpowiedzią na nasze liczne pragnienia. Dzisiejszy świat zabiera nam więzy miłości poprzez propagowanie różnych stylów życia, modnego na te czasy, lansowanego przez media, przez wielkich tego świata a coraz rzadziej utożsamia się z życiem chrześcijańskim, życiem wiary.

Trzeba nam wiedzieć, że na te czasy Bóg przygotował nam wspólnoty Jemu bliskie, Jemu miłe, by dopomóc nam w przezwyciężaniu trwającego w świecie kryzysu. Są one odpowiedzią na rzeczywistość, jaką gotuje nam dzisiejszy świat: wspólnoty modlitewne, wspólnoty chrześcijańskie, szczególnie wspólnoty Maryjne. Bowiem Bóg chce, byśmy te trudne dla nas czasy przeżywali jak dzieci mające ukochaną Matkę, troszczącą się o ich wszystkie sprawy. I dobrze nam jest u stóp Wspomożycielki Wiernych, która daje nam tę, tak mocno odczuwaną opiekę, której także coraz bardziej potrzebujemy.

Przeciwieństwem podejmowanego przez nas życia we Wspólnocie jest życie w całkowitym oderwaniu od Kościoła, od wiary. Wielu z naszych braci i siostr poddaje się propozycjom dzisiejszego świata. Prowadzą oni życie podporządkowane, bogactwom materialnym, przyjemnościom tego świata. Ale serca ich są coraz bardziej ogołoczone z miłości, pokoju. Żyją w niepewności, rywalizują z sobą nawzajem.

Na siłę, nie w duchu chrześcijańskim, próbują wrywać sobie dobro, bezpieczeństwo i to wszystko, co mogłoby zapewnić im godziwe życie. Czyli tworzą się jakby dwie grupy ludzi: jedni coraz bardziej łgną do Boga, coraz bardziej Go potrzebują, mobilizują się do coraz gorliwszej modlitwy, do coraz większych wysiłków związanych z dążeniem do świętości. Inni idą w zupełnie odwrotnym kierunku.

To są właśnie owoce świata, którym zaczyna rządzić ekonomia, świata który nie buduje już na wartościach chrześcijańskich ale opiera się na wartościach lansowanych przez biura opinii publicznej, gdzie poszczególne głosy czy wypowiedzi mają wpływ decydujący na wybory wartości najbardziej właściwe dla nas, dla naszych rodzin, dla naszej ojczyzny.

I dlatego my potrzebujemy wspólnoty. Potrzebujemy możliwości wzrastania we wspólnocie. Dziękujemy więc Bogu, że możemy spotykać się w naszej Wspólnocie. I bądźmy pewni, że ta Wspólnota pomoże nam przetrwać najtrudniejsze chwile. Bo w niej jest Bóg, jest obecna w niej także Matka Najświętsza. W tej Wspólnocie rozlewa się Boża miłość, która dotyka naszych serc, która rozlewa się przez Ducha Świętego. Ta Wspólnota jest wspólnotą Bożą. Tutaj obecna jest Boża łaska i Boże błogosławieństwo. Zechciejmy więc dostrzec to bogactwo wspólnoty.

We wspólnocie chrześcijańskiej Bóg w sposób szczególny przejawia pragnienia swego serca, które służą samemu Bogu dla realizacji Jego planów. Pierwszym planem Serca Bożego jest plan zbawienia. Bóg wlewa w nasze serca pragnienie życia wiecznego, pragnienie nieustannego nawracania się, nieustannego przybliżania się do Boga poprzez słuchania Słowa Bożego i rozważanie go w swoim sercu. Bóg wlewa te pragnienia w nasze serca i one są dobre, za nimi powinniśmy iść. Zdarza się nierzadko, że Bóg wlewa w serca ludzi jeszcze inne pragnienia związane z tajemnicami Bożymi, z kultem związanym z naszą pobożnością. Są to pragnienia związane też ze szczególnym działaniem łaski w danych okolicznościach, w danych życiowych sytuacjach. Nasza wspólnota doświadcza pragnienia, by jednoczyć się poprzez wstawiennictwo Maryi, z Jej pomocą, z Jej prowadzeniem. Mamy pragnienie modlić się różańcem, odwiedzać sanktuaria Maryjne, mamy w sercach pragnienie bycia blisko Matki Najświętszej. Ale Ona nie jest dla nas celem. Byłoby źle, gdybyśmy w Maryi upatrywali celu naszych religijnych dążeń. Maryja jest nam dana po to, by pomogła nam w dążeniu do Boga. To z Nią dążymy w obecnych czasach do realizowania naszych pragnień, jakimi są, wyrażone także w *Dzienniczku* Siostry Faustyny, pragnienia dotyczące kultu Miłosierdzia Bożego i oddawanie czci źródłom miłosiernym.

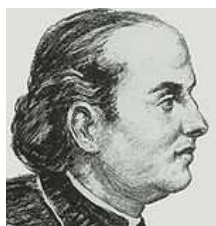
Żyjemy w czasach, w których Bóg pragnie nas przekonać o bogactwie Miłości Miłosiernej. Dlaczego? Świat przekonuje nas o innej potrzebie realizowania celów naszego życia, życia naszych rodzin. Świat pociąga nas ku temu, co nazywamy *sukcesem, bogactwem, przyjemnościami*. Świat ma wiele propozycji, na które dajemy się „złapać”. Podatni są na to szczególnie ci, którzy odłączyli się od Kościoła

ła, którzy nie mają oparcia we wspólnocie, chociażby takiej, jak nasza. Łatwo jest dzisiejszemu światu pociągać serca różnymi błyskotkami i świecidełkami, w które jest ubogacony, przybrany, bogaty. Dlatego nam potrzeba pewnej siły, mocy by zwrócić się ku Bożemu Miłosierdziu. Bóg na dzisiejsze czasy chce, byśmy w Jego Miłosierdziu odnaleźli prawdziwą radość, prawdziwy pokój, by Miłosierdzie Boże stało się dla nas trwałym fundamentem życia osobistego i rodzinnego. Przyznamy, że dzisiaj brakuje nam czegoś, co dałoby nam podwaliny dla realizacji takiego życia. Wciąż niepewni jesteśmy dzisiejszego dnia, tego, co będzie jutro. Lękamy się o naszych bliskich, szczególnie o młodzież. Słyszymy o różnych niebezpieczeństwach, czy to związanych z kryzysem ekonomicznym czy też z aurą, z ociepleniem klimatu, nieprzewidywalnymi jego skutkami. Żyjemy w pewnym chaosie, który nie pozwala nam spojrzeć z radością, z przejawem szczęścia w sercu w naszą przyszłość. Zatem potrzeba nam innego fundamentu, takiego, którego świat nam dać nie może. A Bóg w swej niepojętej miłości daje nam ten fundament poprzez Swoje Miłosierdzie. Bóg pragnie, byś ty – jako Jego dziecko, syn, córka - uwierzył, że Bóg ciebie kocha. Takiego, jakim jesteś. Chociaż świat ciebie inaczej postrzega, chociaż inaczej traktują Ciebie bliscy, chociaż wszyscy naokoło mówią, że tak nie jest. Ty masz, w wielkiej ufności, przyjąć to, że Bóg ciebie kocha! I to miłością nieskończoną. Dla Boga jesteś najwartościowszy. Bóg tobie oddaje wszystko. I dzisiaj On jest gotów oddać Swojego Syna, On w Osobie Chrystusa, jest gotów przybić się do krzyża, by tobie objawić swoją miłość. By ciebie zapewnić, że w Swojej wielkiej Miłości nie odtrąca ciebie, nie zasłania swoich oczu na Twój widok, ale że Jego serce wciąż pała niepojętą miłością i gotowe jest - uwierz - wszystko dla ciebie uczynić, by obdarzyć pełnią tego życia, jakie jest w Nim, pełnią tej radości, która wypływa z Jego Serca, pełnią tego pokoju, którym jest sam Bóg, pełnią szczęścia, które wypełnia wszystkich świętych. Bóg pragnie w swoim miłosierdziu zapewnić ciebie, że nikt ani nic nie może stanąć na drodze tej miłości, jaka Bóg ma ku tobie. Dzisiaj, gdy doświadczamy tak wiele braku miłości, tak wielu zranień ze strony nawet najbliższych, gdy nie układają się relacje w małżeństwach, w rodzinie, kiedy tak wiele jest przejawów wręcz nienawiści czy niezdrowej rywalizacji – Bóg pragnie pod twoje stopy położyć fundament swojej nieskazitelnej miłości, swego bogatego miłosierdzia. Byś ty, z całym swoim życiem stając na tym fundamencie mógł budować pełen radości i szczęścia dom.

By wejść w rzeczywistość tej ufności, która objawiła się w życiu świętej Siostry Faustyny Kowalskiej czy innych współczesnych świętych, by wejść w wielką ufność wobec tej prawdy jaką jest Miłość Boża, potrzeba nam Wspólnoty, potrzeba nam obecności we Wspólnocie Maryi, potrzeba wzajemnego świadectwa, budowania więzów miłości, potrzeba byśmy wspólnie zbliżali się do takiej postawy, gdzie ufność zwycięży wszelkie nasze niedowiarstwa, wszelkie przejawy nieufności, lęku czy innych wewnętrznych doświadczeń, które rujną dzisiaj nasze życie. Dlatego dziękujemy Bogu za dar tej Wspólnoty.

KULT PRZENAJDROŻSZEJ KRWI CHRYSYDUSA

W miesiącu lipcu, w sposób szczególny spróbujmy zbliżyć się do tajemnicy źródeł miłosiernych, do tajemnicy Krwi Chrystusa. Miesiąc lipiec był ustanowiony przez kilku poprzednich papieży jako miesiąc poświęcony kontemplacji i adoracji **Przenajdroższej Krwi Chrystusa**.



Gorliwym propagatorem w XIX w. kultu Przenajdroższej Krwi Chrystusa był Kasper del Bufalo - założyciel Zgromadzenia Mi-

sjonarzy Krwi Przenajdroższej. Poświęcił on nowe dzieło tajemnicy Krwi Chrystusa, ponieważ był przekonany, że: *Niegdyś atakowano jedynie poszczególne prawdy wiary. W naszych czasach ten bój toczony jest przeciw religii, a zwłaszcza przeciw naszemu Ukrzyżowanemu Panu. Trzeba więc znów odnowić chwałę krzyża naszego Zbawiciela.* Uzyskał w 1822 r. zezwolenie na obchodzenie liturgiczne święta Krwi Chrystusa 1 lipca we wszystkich domach swego stowarzyszenia, a później w miejscach istnienia Bractwa Najdroższej Krwi.

Papież Pius IX dekretem *Redempti sumus* (1849) rozszerzył ob-

chód święta na cały Kościół, a papież Pius X zatwierdził jego datę na 1 lipca. Do tego kultu zachęcał papież Jan XXIII w Liście apostołskim *Inde a primis* o rozszerzeniu nabożeństwa ku czci Przenajdroższej Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa (1960 r.), na który powołuje się Jan Paweł II podczas swoich katechez.

Kult Krwi Chrystusa wciąż jest aktualny. Tak, jak w pierwszych wiekach, pierwszym chrześcijanom dawał moc w przewycięzaniu diabła (tak piszą ojcowie wczesnochrześcijańscy). *Krew Chrystusa dawała pierwszym chrześcijanom moc do zwycięzania diabła. Krew Chrystusa pozwalała aniołom zstępować z nieba i uobecniać się w życiu chrześcijan. Krew Chrystusa dawała moc, że chrześcijanie, tak jak wilki byli pełni mocy i nikt nie mógł ich zwyciężyć. To Krew Chrystusa przewycięzała wszelkie zło, które mogło pojawić się na drodze wspólnot chrześcijańskich.* Nabożeństwo do Krwi Chrystusa w Kościele zawsze było obecne.

Dzisiaj, jakbyśmy zapomnieli o tym kulcie. Coraz rzadziej odmawiana jest w naszych kościołach *Litania do Krwi Chrystusa*. Coraz rzadziej spotyka się i inne formy

tegoż kultu. A kult Przenajdroższej Krwi Chrystusa związany jest z Krzyżem i Eucharystią. Często przeżywana Eucharystia ma wymiar jedynie uczyty. Zapomina się natomiast o aspekcie ofiarniczym Eucharystii. Dlatego też kult Krwi Chrystusa przypomina nam o krzyżu, o płynących źródłach z przebitego boku Chrystusa, z Jego ran. Bądźmy więc w naszej Wspólnocie otwarci na ten dar, jaki Bóg daje nam na dzisiejsze czasy. Jest to potwierdzone otrzymywanymi znakami. Czy to w *Dzienniczku* Siostry Faustyny, czy też we współczesnych objawieniach czy cudach eucharystycznych. Jest to dla nas zaproszenie, przypomnienie, a jednocześnie ukazanie prawdziwego źródła mocy w walce z naszymi słabościami. Przyjmijmy zatem Jezusa objawiającego się w Krwi Jego. Przyjmijmy Go jako objawiającą się moc. Niech każda Eucharystia, a szczególnie Komunia Święta będzie dla nas czasem, kiedy wszyscy napijemy się Krwi Chrystusa, którzy upojeni tą Krwią zdobędziemy nieziemską moc do przewycięzania wszelkich naszych słabości. Niech wspólna Uczta Eucharystyczna, podczas której sam Bóg w Osobie Jezusa podaje nam kielich Przenajdroższej Krwi, bezie dla nas początkiem innego patrzenia na nasze życie chrześcijańskie. Bo skoro już w nas płynąć będzie Krew samego Boga, skoro więzy krwi połączą

nas z samym Bóstwem, z samym Bogiem, z Jego mocą, Jego potęgą, majestatem, skoro te same więzy krwi złączą nas w jedną rodzinę Bożą i w naszej Wspólnocie na nowo staniemy się silni więzami Krwi Chrystusa, przebaczącej, pełnej miłości miłosiernej Krwi Chrystusa, to czyż jeszcze możemy pozostawać słabymi? Czyż jeszcze mamy poddawać się grzechowi? Czyż jeszcze mamy się czegośkolwiek lękać? Czy jeszcze mamy być w tym świecie, jako ci, którym należy współczuć, którzy są poniżani, którzy są pozbawieni swojej godności?

Niech kult Chrystusowej Krwi, to nowe spojrzenie na Krew Chrystusa, to odrodzenie kultu Krwi w naszym życiu osobistym, jak i we Wspólnocie pozwoli nam doświadczyć tego, czego doświadczali pierwsi chrześcijanie. Bóg i Matka Najświętsza w obecnych czasach tego pragną byśmy byli wspólnotą na wzór pierwszych chrześcijan, którzy tę moc posiadają w sobie, którzy tą mocą przewycięzają wszelkie zło. Ale bądźmy też wierni Krwi Chrystusowej, bądźmy rozmiłowani w każdej kropli Krwi. Bo wiem od tego zależy skuteczność daru. Nie pozwólmy, by jakakolwiek kropla Krwi Chrystusowej zmarnowała się. Nie pozwólmy naszym przyzwoleniem na grzech, naszą oziębłością, brakiem gorliwości, wszystkim, co jest zwracaniem ser-

ca ku temu, co nie jest miłością Bożą, nie pozwólmy poprzez uchybienia, pociąganie naszych serc przez przyjemności tego świata, nie pozwólmy, by ta łaska została zmarnowana.

Bóg dzisiaj stawia przed nami, tak jak przed laty przed narodem izraelskim, życie i śmierć. I mówi

do nas: *Wybieraj*. A zatem wybierajmy moc płynącą wraz z Krwią Chrystusa. Przyjmujmy pokarm Chrystusowego Ciała. Przyjmujmy Przenajdroższą Krew Chrystusa. Niech ten Pokarm i Napój staną się dla nas mocą i siłą. I w tej Wspólnocie i w naszej codzienności, gdy do niej umocnieni powrócimy. Amen

LITANIA DO KRWI CHRYSYTA

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca Przedwiecznego, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, tryskająca przy biczowaniu, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, brocząca spod cierniowej korony, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, przelana na krzyżu, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, źródła miłosierdzia, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, ostoja zagrożonych, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, pociecho płaczących, wybaw nas.

Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących, wybaw nas.
 Krwi Chrystusa, otucho umierających, wybaw nas.
 Krwi Chrystusa, pokoju i słodczy serc naszych, wybaw nas.
 Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego, wybaw nas.
 Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani czyścicowej, wybaw nas.
 Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza, wybaw nas.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

K. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.

W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, Ty Jednorodzonego Syna swego ustanowiłeś Odkupicielem świata i Krwią Jego dałeś się przebłagać, † daj nam, prosimy, godnie czcić zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi, * abyśmy wiekuistym szczęściem radowali się w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

MODLITWA

Ojciec wszelkiego miłosierdzia, Ty wzbudziłeś wśród nas Twoją służebnicę, siostrę Konsolatę Betrone, aby rozpowszechnić na świecie nieustanną miłość ku Twemu Synowi Jezusowi na prostej drodze zawierzenia i miłości.

Spraw, abyśmy i my, kierowani przez Ducha Świętego, byli gorliwymi świadkami Twojej miłości, i w Twojej niezmierzonej dobroci udziel nam za jej wstawiennictwem łask, których potrzebujemy.....

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Imprimatur: Pier Giorgio Micchardi
 Bp pomocniczy Turynu (11.03.1995)

DZIEŃ SYNA CZŁOWIECZEGO (Łk 17, 22-37)

Do uczniów zaś rzekł: "Przyjdzie czas, kiedy zapragniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. Powiedzją wam: "Oto tam" lub: "Oto tu". Nie chodźcie tam i nie biegnijcie za nimi! Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokregu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. Wpierw jednak musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie. Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. W owym dniu kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Przypomnijcie sobie żonę Lota. Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je. Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym postaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona". Pytali Go: "Gdzie, Panie?" On im odpowiedział: "Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy".

Komentarz: Zabiegamy o bardzo wiele. Czynimy tak dużo starań, by sobie zapewnić dobre, dostatnie życie, by zabezpieczyć się na przyszłość. Jesteśmy związani, wręcz uwiązani różnymi zależnościami, umowami, zobowiązaniami. Wiele z nich wynika z naszej zachłanności oraz głupoty. Pozwalamy, by inni manipulowali nami. Poprzez zachłanność serca jesteśmy uzależniani od różnych spraw, rzeczy i osób. Nastal czas niewoli. Zniewolony został człowiek przez przedmioty, które wytwarza. Filmy science fiction przepowiadające erę robotów i komputerów władających ziemią, nie były dalekie od prawdy. Człowiek już jest uzależniony od rzadzy posiadania różnych nowinek elektronicznych, przedmiotów, które ułatwiają mu życie lub ubarwiają je, urozmaicają. Bardzo trudno człowiekowi oprzeć się kolejnym pokusom na rynku. Odpowiednia reklama, marketing i większość z nas daje się złapać na zakup, na nabycie następnej sztuki np. telefonu, mimo, że już posiada jeden. Przedmioty rządzą nami. Robimy różne rzeczy, by je posiadać. Im więcej nabywamy, tym głód się wzmacnia i coraz trudniej go zaspokoić. Zniewolenie pogłębia się.

Spójrzmy na życie Maryi. Proste. Bardzo skromne. Wręcz ubogie. Ileż niepokojów ominęło Ją dzięki temu, że nie ulegała chęci gromadzenia, zabezpieczania przyszłości. Oczywiście, powiemy, że to były inne czasy, inna kultura, inny status społeczny. Jednak i dzisiaj możemy wzorować się na Jej życiu, by

uchronić się przed zalewem przedmiotów, zabezpieczeń, zniewoleń. Spójrzmy na ilość rzeczy, bez których trudno nam się obejść. To zniewolenie. Spójrzmy na ilość zgromadzonych przedmiotów danego typu. Twierdzimy, że są potrzebne, tak na wszelki przypadek. Ileż sprzętów, rzeczy nabyliśmy, bo była przecena, bo reklamowano, bo ładnie wyglądały, bo chociaż niekonieczne, ale mogą przydać się w domu. Ileż zakupów zrobiliśmy, bo zobaczyliśmy coś u znajomych i również zapragnęliśmy posiadać je w domu. Na co dzień czynimy zakupy nie tylko konieczne, ale wynikające z pożyteczności serca, z próżności, z miłości własnej, ze zniewolenia, z chęci zaspokojenia własnej przyjemności. A gdzie miejsce na rozum? Gdzie rozsądne kierowanie własnym życiem? Gdzie skromność życia? Gdzie prostota? Zajęci gromadzeniem, zupełnie zapominamy o istocie swego powołania, o tym, co jest naszym celem, do czego dążymy.

Gromadząc tak wiele, martwimy się o te rzeczy, troszczymy się o nie, a jeśli są to wartościowe przedmioty, nawet niepokoiimy się, by ich nie stracić. Gdy tak się dzieje, popadamy w smutek, przygnębienie, zły humor, depresję. Przeżywamy dramaty. Cóż za zniewolenie przedmiotami! Mając cały bagaż wszystkiego na sobie, nie jesteśmy w stanie przyłączyć do Jezusa, bo (obrazowo ujmując) przytulamy się tym wszystkim, z czym jesteśmy tak ściśle związani. My jesteśmy „oblepieni” chęcią dorobienia, pożytecznością oczu, gromadzonymi stale rzeczami, pracą zawodową stawianą jakże często na pierwszym miejscu. Doczesność tak nas owi-

nęła wokół siebie, że służymy jej niewolniczo. Nie posiadamy sami siebie, bo pożądamy tego, co proponuje nam świat i za tym idziemy.

Jezus zaś mówi nam o konieczności bycia gotowym na Jego przyjście, bo nikt nie zna dnia Syna Człowieczego. Jak chcemy być gotowi, skoro nasze myśli zajęte są doczesnością? Tak bardzo przywiązani do materii, nie będziemy w stanie się od niej oderwać, gdy przyjdzie na to pora! I staniami się niczym żona Lota! Jak chcemy ten czas rozpoznać, skoro nic poza własnym, małym, ciasnym światkiem nie widzimy?! A ten świątek przesłania nam Prawdę! My już toniemy w swoich nagromadzonych rzeczach, przyjemnościach, pożytecznościach, ambicjach, planach. Toniemy zakopani w górach śmieci!

Potrzeba, byśmy patrzyli na Maryję. Tylko mając stale przed oczami Jej wzór będziemy mogli próbować wrócić do prostoty w swoim życiu. Do skromności. Współczesny świat już za dużo namieszał w naszych głowach i sercach. Zaczniemy żyć skromnie. Nasze pożywienie, ubranie, sprzęty, którymi się otaczamy, mają być skromne i proste. Przestańmy gromadzić niezliczoną ilość rzeczy. Zastanówmy się, czy rzeczywiście potrzebujemy aż tyle do życia. Przestańmy zwracać uwagę na opinię otoczenia. I tak nie zadowolimy wszystkich, a światu nie zależy na przyjaźni z nami. Światu zależy, aby nas zniewolić, uzależnić od siebie, abyśmy stali się odbiorcami tego, co on proponuje. Abyśmy w pewnym momencie już nie byli w stanie obyć się bez jego propozycji. Uwolnijmy się raz

na zawsze od rządu posiadania czegokolwiek. Każdego dnia analizujemy swoje pragnienia, zakupy, cel naszego wstąpienia do kolejnego sklepu, sięgnięcia po gazetę, czasopismo, nawet zerknięcia na wystawę czy reklamę.

Żyjmy myślą przygotowywania się do dnia Syna Człowieczego. Niech ta myśl ukierunkowuje nasze działanie. Niech pokieruje naszą codziennością i postępowaniem w niej. Postarajmy się zrezygnować powoli z tego, do czego tak bardzo się przywiązaliśmy. Pamiętajmy o żonie Lota. Nie patrzmy na to, co przeminie, jest śmieciem, nic z tego nie pozostanie. Nie przywiązujemy naszych serc do śmieci! Uświadommy sobie, gdzie jest nasz skarb. W czym jest nasz

skarb! Miejmy stale przed oczami cel naszych dążeń, pragnienie naszych serc, miłość naszych dusz - Jezusa! Nieustannie pamiętając o Nim łatwiej nam będzie zrezygnować ze wszystkiego innego. Módlmy się, byśmy mieli siły do uwalniania się z przywiązań, ze zniewoleń, z przyzwyczajęń. Módlmy się, byśmy potrafili zrezygnować z siebie, aby żyć od tej pory życiem Jezusa. Wzorujmy się na Maryi. Prośmy Ducha Świętego, niech to On w nas dokonuje zmian, udziela światła, daje mądrość, siły i moc do rozpoczęcia nowego życia w wolności, w oczekiwaniu na powtórne przyście Jezusa. Módlmy się. Niech Bóg błogosławi nas na czas tych rozważań.

HYMN O MIŁOŚCI - PIEŚNIĄ DUSZY WYBRANEJ

Nie chcę, abys podejmowała, zwiększała ilość odmawianych modlitw, tylko ćwicyła w akcie miłości. (...) Niczego nie pragnę od ciebie, tylko aktu miłości. W tej chwili żadnej ofiary, ze wszystkich cię zwalnim, które kiedykolwiek podjęłaś. Ja wiem, że uczynisz to dla Mnie. Pozwól, że Ja coś uczynię dla ciebie.

Komentarz:

Dusza wybrana przez Boga naznaczona jest szczególnym charyzmatem doświadczania Świata Duchowego. Przejawiać się to może w różny sposób. Niekiedy wręcz zadziwiający. Niech zatem pozwoli, aby Duch Święty działał w niej, jak On chce, aby poruszał struny tej duszy i wygrywał na niej przeróżne melodie. Niech pozwoli na pełne działanie Ducha Świętego w niej. Niech nie obawia się i nie lęka. A wszystkie myśli odsuwa od siebie. Niech rozlewa się Boża miłość. Niech serce obejmie Boży pokój. Niech dusza i ciało doznają uzdrawiającego dotyku Miłości Miłosiernej. Niech kocha, niech miłością odpowiada na Miłość. Bóg przynagla w ten sposób wybraną duszę do miłości. Do życia miłością. Do trwania w miłości. Niech Hymn o miłości (1 Kor, 13) będzie jej hymnem na ten czas. Niech będzie jej modlitwą, rozważaniem. Niech serce smakuje jego treść. Niech poczuje po-

wiew Słowa i Jego dotyk. Niech Słowo Boże wyryte zostanie w sercu i ciągle niech będzie powtarzane. Niech dusza zacznie żyć tym Słowem. Niech stanie się ono Prawdą w jej życiu. Niech jej serce, umysł żyją prawdziwie karmiąc się Nim. Niech trwa wiernie na modlitwie i modli się o miłość w sercu, o przyjęcie Bożej miłości, o jej odwzajemnienie. Niech modli się o jej zwycięstwo we wszystkich ludzkich sercach.

Postanowienie:

Przeczytam z uwagą „Hymn o miłości” z 1 listu do Koryntian (1Kor,13). Będę starał się nosić to Słowo Boże w sercu i Nim żyć.

HYMN O MIŁOŚCI 1 Kor 13,1-13

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząający.

Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;

nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje,

[nie jest] jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy.

Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe.

Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzyłem się tego, co dziecięce.

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.

Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość."

WIELBIMY CIĘ, BOŻE, POEZJĄ

Adoracja Krzyża

Pragnę adorować Krzyż Twój Jezu,
Pragnę być przy Tobie, w Męce Twej,
Pragnę wytrwać z Tobą aż do końca,
Pragnę kochać wszystkich, tak jak Ty.

Dałeś Krew, Najświętszą Krew,
Która zbawia.

Dałeś Miłość,

Co silniejsza jest niż śmierć.

Dałeś Chryste, przebić Swoje Ręce,
Dałeś Chryste, przebić Stopy Swe,
Pozwoliłeś przebić Swoje Serce,
Aby wypłynęła wszystka Krew.

Dałeś Krew, Najświętszą Krew,

Która zbawia,

Dałeś Miłość,

Co silniejsza jest niż śmierć.

Widzę, jak umierasz Jezu Chryste,
Widzę Rany i płynącą Krew,
Słyszę Słowa, które wypowiadasz:

Ojcze, oto - *wykonało się*.

Dałeś Krew, Najświętszą Krew,

Która zbawia,

Dałeś Miłość,

Co silniejsza jest niż śmierć.

Izabela Zmysłowska.

Jeszcze czas

Kto ma uszy, niechaj słuca,
Kto ma oczy, niechaj patrzy,
Bo już zło zbiera swe żniwo,
Dzień zagłady będzie straszny.

Jeszcze można się nawrócić,
Dobro przyjmą, zło odrzucić,
Oddać Bogu się w opiekę,
Z krętej drogi czas zawrócić.

Bo, co ludzkie wnet przemienie,
To, co Boże pozostanie,
Jęki słycać zewsząd będzie,
Tylko resztką się ostanie.

Jeszcze czas oczyścić duszę
I otworzyć serce swoje,
Niech miłością przepełnione,
Z Bogiem biegną w Nieba stronę.

Zrzucić z oczu łuski trzeba,
Aby dojrzeć to, co z Nieba
I naprawić wszelkie krzywdy,
Złemu mówić; nigdy, nigdy.

Groszek

Prośba

Boże,
Wlej radość
Do serc smutnych.
Daj nadzieję
Tym, którzy jej nie mają.
Uczyń
Chorych zdrowymi
Osłoń
Przed złem,
Tych,
Którzy

Cię błagają
Spojrzyj
W Swym Miłosierdziu
Na naszą marność,
Nicość i małość
I z tych resztek
Człowieczeństwa
Ulep...
Ludzką
Doskonałość...

Maria Dominiak

ODPOWIEDŹ NA WOLE BOGA, ZGODA NA NIĄ!

NIEZMIERNIE WAŻNE!!!

Kochani, coraz częściej borykamy się z wydarzeniami trudnymi, które nas zaskakują. Zastanawiamy się wówczas, jak pomóc sobie, rodzinie, czy też braciom i siostram ze Wspólnoty, a także naszym przyjaciółom? Niech te słowa przyjęte z wiarą będą dla nas kolejnym drogowskazem na Małej Drodze Miłości.

Ziarno zostało zasiane na gruncie naszych serc, na Wieczernikach, dniach skupienia, rekolekcjach. Od nas zależy, jaką ziemią będziemy. Bóg oczekuje ziemi żyznej, ziemi otwartej, ziemi przyjmującej ziarno. On już zrasza ziemię naszych serc swoją łaską, by to, co zasiane, mogło wzrastać. Jednak naszym zadaniem jest dbać o wzrost, o plony. Dlatego Jezus mówi w Ewangelii: *Kto ma uszy, niechaj słucha!* Nastawienie na słuchanie łączy się z otwarciem serca na to, co się słyszy. Jeśli z ochotą słuchasz, twoje serce otwiera się na słowo i przyjmuje je. Powracajmy do tego, co słyszeliśmy. Podejmujemy wysiłek realizacji zaleceń Bożych w naszym życiu. Żyjmy tym, o czym była mowa. Ta łaska nas nie opuszcza. Ona nadal jest nad tymi, którzy jej pragną, na nią się nadal otwierają. A błogosławieństwo Boga stale spoczywa na nas.



Jednak nie można zlekceważyć tej łaski twierdząc, że skoro Bóg wszystko daje, więc i wszystko w moim życiu zmieni bez mojego udziału. Nikt z nas nie jest zwolniony z podejmowania codziennego wysiłku wdrażania w życie Bożego Słowa, które towarzyszy naszej Wspólnocie od jej początków. Dane nam zostało bardzo dużo. To wyróżnienie, to odpowiedzialność, to zobowiązanie. To również konieczność uświadomienia sobie bardzo wyraźnie, iż z każdego talentu będziemy rozliczani. Kto nie będzie talentów pomnażał, zostanie nazwany sługą złym i gnuśnym. Los tego sługi opisany w Ewangelii jest nie do pozazdroszczenia.

Módlmy się za siebie nawzajem, by uniknąć kolejnych trudnych chwil w naszym życiu, których przeżywamy sporo. Niezmiernie ważnym jest, by każdy z nas odpowiedział na powołanie. Odpowiedź na wolę Boga, zgoda na nią, daje duszy siłę, by nieść swój Krzyż. Gdy dusza otwiera się na wezwanie z Nieba, inaczej przyjmuje rzeczywistość i dzięki łasce przyjętej łatwiej znosi trudy. Niestety tak mało dusz odpowiada na głos Boga w sercu. Nie znaczy to, że zupełnie Go odrzucają. Nie. One często żyją w wierze i na swój sposób próbują kroczyć do Boga. Ale jest to **ich** sposób. W związku z tym naznaczony większym trudem i większym cierpieniem, większą ilością błędów. Idą po omacku, bo skąd mają wiedzieć jak iść. Czasem Bóg dopuszcza cierpienie, by dusze zrozumiały, że bez Jego błogosławieństwa, bez zgody na Jego plan wobec nich, ich życie jest cięższe, doświadczane większym bólem.

My nie możemy nic zrobić dla nich, oprócz modlitwy. To nasze zadanie i powołanie. W ich intencji ofiarować siebie i to, czego doświadczamy. One natomiast powinny powrócić do Wspólnoty. Tutaj mają ochronę. Ich serca i dusze podczas spotkań napełniają się mocą miłości. A tej teraz bardzo im potrzeba. Nie rozumieją, że odsunięcie się od Wspólnoty, choćby zapewniały, że wrócą, nie jest trwaniem w niej. One odsunęły się całkowicie. Nie mają kontaktu. Nie zaglądadają na stronę Wspólnoty, nie żyją jej życiem.

Są osoby, które nie mają możliwości stale uczestniczyć w dniach skupienia czy Wieczernikach, ale kontaktują się z tymi, którzy są w niej, uczestniczą w życiu Wspólnoty chociażby przez śledzenie rozważań zamieszczanych na stronie, słuchanie radia „Konsolata”. W ten sposób są niejako na bieżąco. Wiedzą czym Wspólnota żyje w danym czasie i łączą się duchowo. Ta łączność jest bardzo ważna. To poczucie przynależności i pragnienie serca, ta dążność do tego, by włączać się w modlitwę, by otwierać duszę na pouczenia, to wszystko sprawia że dusza trwa we Wspólnocie, mimo, że nie zawsze fizycznie. Uczestniczy w łaskach, jakie spływają na Wspólnotę, bowiem otwiera na nie serce i prosi o nie.

Nie doceniamy jeszcze zbyt mocno mocy Ducha Bożego. To On, Duch Święty nas łączy. On dotyka serc i uzdatnia je do przyjmowania Bożych darów. Duch przynosi miłość i tą miłością napełnia. Duch daje moc, siłę do przyjmowania Krzyża i niesienia go. Duch sprawia, że dusza otwiera się na Jego działanie, chociaż może być tysiące kilometrów od Wspólnoty, jednak uczestniczy we wszystkich łaskach. Oczywiście, jeśli dusza tego pragnie. To opiera się na ufności i na wierze. Dusza nie musi czuć, że oto teraz spływają na nią łaski. Jednak, gdy trwa we Wspólnocie, w jedności dusz i serc - może mieć pewność, że poprzez tę łączność, i jej serce napełnia Boża miłość i Boże miłosierdzie. Tak, jak z naczyniami połączonymi.

Zatem stale trwajmy w łączności duchowej! Wystarczy prawdziwe otwarcie się jednej duszy. Jeśli inne łączą się z nią i ze sobą nawzajem, ta jedna dusza staje się dla pozostałych kanałem łaski. A w naszej Wspólnocie coraz więcej dusz otwiera się na Ducha. Dlatego, nigdy nie rezygnujemy z łączności. Gdy nie możemy uczestniczyć fizycznie w jakimś wydarzeniu Wspólnoty, łączmy się duchowo.

Proś Maryję, naszą Matkę, aby nas wszędzie zabierała, gdzie jest Wspólnota. Trwajmy na modlitwie, a jeśli to możliwe uczestniczmy w tym samym czasie np. w Eucharystii. Starajmy się zrozumieć, że Świat Ducha jest światem realnym, chociaż niewidocznym dla oka. Należy duszę otworzyć, by ten świat „poczuć”, by w nim się poruszać. Należy wykazać wiarę i ufność. Módlmy się i wzywajmy Ducha Świętego. A On będzie nas jednoczył. Matka Najświętsza razem z nami wypraszać będzie Jego łaskę.

Niech Bóg i Jego Matka błogosławią nas. Trwajmy na modlitwie łącząc się o stałych porach, ale i w każdym innym czasie pamiętajmy o sobie nawzajem. Ta wzajemna modlitwa będzie dla nas siłą i pomocą w znoszeniu codziennego Krzyża.

INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY

ZAPRASZAMY NA WIECZERNIKI, DNI SKUPIENIA I PIELGRZYMKI

Czerwińsk nad Wisłą _____ sobota 4 września 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Różanystok k. Dąbrowy Białostockiej_ sobota 11 września 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Ostrów Wielkopolski _____ poniedziałek, 13 września 2010r., godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰
Gietrzwałd _____ sobota, 18 września 2010r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Sątoczno k/Sępola _____ piątek 24 września 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Zawada k. Zielonej Góry _____ sobota 25 września 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 20⁰⁰
Głusków k/Warszawy _____ sobota 25 września 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Tolkmicko k/Elbląga _____ czwartek 30 września 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰

Pielgrzymka do Medjugorje

7 - 16 września 2010

SYMPOZJUM

**o służbę Bożę, siostrze Marii Konsolacie Betrone
i Małunkiej Drożynie Miłości**

Gietrzwałd 16 października 2010

Więcej informacji i zgłoszenia:

- ◆ Alicja Brzezińska Kroc (Olsztyn), tel. 508 159 834; (89) 523 79 96
- ◆ Ewa Jaczek-Horabik (Olsztyn), tel. 693 246 514; (89) 513 15 61
- ◆ Hanna Peda (Płońsk), tel. (23) 662 29 48
- ◆ Wanda Fiedorczyk (Dąbrowa Białostocka), tel. 512 175 414; (85) 71 21 295

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej Wspólnoty Wieczerników Modlitwy:

www.wieczernikmodlitwy.pl

Zapraszamy do słuchania Radia Konsolata:

www.konsolata.pl/radio

Zapraszamy również na stronę Stowarzyszenia Konsolata:

www.konsolata.pl



MATERIAŁY FORMACYJNE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO WSPÓLNOTY

WYDAWCA: Stowarzyszenie **Konsolata**

Wbiuletynie wykorzystano teksty z homilii i konferencji kierowane do wspólnoty dusz najmniejszych i uczestników Wieczerników Modlitwy

NAKLAD: 300 egz.